KURJER WARSZAWSKI.

D. 1. Stycznia. — Rok 1848. Sobota. № 1. Jutro, Śty Makary.

VIII 15

ROK 1848.

Nowy Roku, miłe dziecię,
Gdyś się na świat dziś narodził,
Przestań ludzi zwodzić przecie,
Jak niejeden brat twój zwodził,
Obiecywać w swojej dumie,
Gdy kto z tego chluby szuka,
To mój bracie każdy umie;
Lecz dotrzymać to mi sztuka!
Niech zaświadczy twój brat stary,
Z którym się zobaczysz może,
Jak przyrzekał nam bez miary,
A dotrzymał? żal się Boże!
Bądź oszczędnym zatem w mowie,
Lecz w cichości czyń nam zadość,
Bo to dobre jest przysłowie:
Obiecanka głupcom radość....
Zamiast tedy *obiecanki*,
Oto lepiej z wolą BOGA,
Zagraj z nami w *niespodzianki*,
To najlepsza będzie droga.
Tak naprzykład, w piękne lato,
Niech urodzaj radość sprawi,
Podziękuje ci Pan za to,
Nędzarz cię pobłogosławi!
Cnym Dziewicom spraw z nienacka,
Co o szczęściu mile śniły,
By te marzeń piękne cacka,
W każdej chwili się ziściły...
Skąpcom wskaż ślad do ludzkości,
Zaś oszczercom do milczenia,
Głupcom drogę do mądrości,
A lichwiarzom do sumienia,
Gdy nie będą zaś szczęśliwe
Twe zabiegi z sercem szczerem,
To choć uśpij dusze chciwe
Chloroformem lub *eterem*.
Słowem, co po gadaninie,
Działaj dobrze w każdym stanie,
Niechaj szczęście, radość płynie,
Ale wszystko niespodzianie.
Gdybyś jeszcze z chęcią zgodny,
Kurjerowi też usłużył,
Którego *Nestor* czcigodny
Tyle lat Krajowi służył,
Gdybyś, mówię, twem staraniem,
Dziś od dni twego zaranka,
Równem darzył zaufaniem,
Toby była *niespodzianka!!*

N. PAN ozdobić raczył Referenta Komisji Rządowej Przych: i Skarbu, Michała *Hełczyńskiego*, Orderem Śej Anny 3ej kl:.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski do Wydziału Cywilnego na d. 2/14 Gru: r. z. wydany, Urzędnik do szczególnych zleceń przy Dyrektorze Głównym Prezydującym w Komisji Rz: Spraw W. i D., Radca Kolegjalny Alexander *Żyliński*, uwolniony został od służby, dla słabości zdrowia, w stopniu Radcy Stanu.

Zapisy: a) dla Szpitala Starozakonnych rs. 180; b) dla Szpitala Ś. Jana Bożego (Braci Miłosierdzia) rs. 60; c) dla Szpitala (domu schronienia) Ewanielickiego rs. 60; wszystkich 3ch w Lublinie istniejących, przez Michała *Küster* uczynione; Rada Admi: zatwierdziła.

Rada Administracyjna dnia 9/21 Grudnia 1847 r. mianowała: Kontrolera w Najwyższej Izbie Obrachunkowej, Pawła *Janickiego*, pełniącym obowiązki Starszego Kontrolera; Sekretarza-Tłumacza, Franciszka *Morze*, pełniącym obowiązki Kontrolera; Budowniczego Pow: Warsz:, Adolfa *Loeve*, pełniącym obow: Kontrolera do rewizji rachunków technicznych; Młodszych Kontrolerów: Wawrzyńca *Wolniewicza*, Stani: *Wasilewskiego*, i Ig: *Kłopscha*, pełniącymi obowiązki Kontrolerów w tejże Izbie.

JO. Xiążę Michał *Obrenowicz*, b. Władzca Serbski, przybył do Warszawy, i stanął w hotelu Rzymskim. J. X. Mość jedzie z Włoch, i udaje się do Petersburga. Wczoraj JO. Xiążę *Obrenowicz* odwiedził JO. Xięcia Namiestnika w Zamku.

Biuro Warszawsk: Ober-Policmajstra ogłosiło, iż gdy Rada wojenna uchwaliła uwolnić w Królestwie Polskiem przez lat dwa Władze i Obywateli od kar, ustanowionych przepisami, za niezaliczenie dzieci żołnierskich w czasie właściwym do kantonistów, a to dla obeznania się w ciągu tego czasu z przepisami i prawami o dzieciach żołnierskich, i gdy powyższa uchwała uzyskała Cesarskie zatwierdzenie z dodaniem uzupełnienia; w skutek zarządzenia Jego Xiążęcej Mości Namiestnika Królestwa, Komisja Rz: Spraw W. i D. nadesłała do Komisarzy Policji Wykonawczej M. Warszawy, drukowane exemplarze wyciągu z praw dotyczących dzieci żołnierskich. Termin oznaczony 2-letni zaczyna się 1/13 Stycznia 1848, a kończy się 1/13 Stycznia 1850 r.

W ostatnim dniu 1847 r. przeżywszy lat 62, przeniósł się do wieczności Jakób *Enoch*, Dr: Medycyny i Chirurgji, Kawaler Orderu Śgo Stanisława, i Bawarskiego Zasługi. Zaraz po odbytych naukach w Wszechnicy Berlińskiej, wszedł w zawód tyle dla cierpiącej ludzkości użyteczny, szczególniej tam, gdzie dojrzała nauka, środki ratunku ułatwia, a troskliwość czułego serca te środki podwaja. Od najmłodszych przeto lat, życie ś. p. Enocha było ciągle życiem poświęceń, życiem cierpiącej ludzkości wyłącznie oddanym. Umiał

on w każdej ważniejszej posłudze dla drugich siebie zapomnieć; umiał z cierpiącemi cierpieć, a gdy pomyślny skutek troskliwość jego starań wieńczył, pierwszy brał szczery i czynny udział w uspokojeniu pocieszonej rodziny. Taka pociecha najważniejszą jego prac bywała nagrodą. Jemu powierzając cierpienia ciała, można było śmiało i cierpienia duszy powierzyć. Lecząc, umiał i pocieszać. Dosyć było poruczyć się jego sztuce lekarskiej, aby w nim zarazem prawdziwego znaleźć Przyjaciela. W ostatnich latach zaszczytnego zawodu ś. p. Enocha, długim doświadczeniem wzbogacona sztuka, postawiła go na stopie Lekarzy, których zastąpić częstokroć w zupełności niepodobna, tak jak sztuka sama wzmocnionej doświadczeniem znajomości nie zastąpi. Mąż takich poświęceń, zostawiający po sobie żyjące jeszcze pomniki własnej sławy w tylu istotach, które od śmierci uratował, Mąż taki, niemógł doczekać się zgrzybiałej starości, bo ratując życie drugich, śmierć własną przyspieszał. Ten co z tylu rodzinami był niejako sercem spokrewniony, jakimże być musiał własnej swej rodziny Ojcem. Dał tego jawne dowody i w ostatnich chwilach. Przewidując już zgon bliski, niepomniał przecież o sobie; zajmował się prawie wyłącznie przyszłością tych, których zgon jego tak boleśnie miał osierocić. Słowem religijna cnota przewodnicząc całemu trybowi Jego życia, dotrwała w całej sile aż do progów grobu. Te kilka słów, z łzą prawdziwej przyjaźni zjednoczone, są raczej zarysem uczuć wdzięczności jak lekkim nawet obrazem zasługi. Ważność zasługi, ważniejszych wymaga opisów, lecz serca wdzięcznego dosyć, dla oddania czci Przyjaciela popiołom.— *J. B.*

Rozalja z Bobów *Smoczyńska*, Obywatelka, przeżywszy lat 84, onegdaj rozstała się z tym światem. Pozostałe w smutku Dzieci wraz z wnukami, zapraszają Krewnych i Przyjaciół na Nabożeństwo żałobne pojutrze o godz: 10ej z rana, do Kościoła XX. *Franciszkanów;* tudzież na exportację ciała z tegoż Kościoła o godz: 3ej po południu, tegoż dnia, na smętarz Powązkowski odbyć się mającą.

Zegar wieżowy, dziś na belwederze Ratusza umieszczony, zrobiony był przez Zegarmistrza Antoniego *Gugenmus* w r. 1820, i kosztował zł. 26,000. Umieszczono go najprzód na wieży, umyślnie na to urządzonej w zabudowaniach *Marywilu*, gdzie dziś Teatr Wielki. Następnie po rozebraniu rzeczonych zabudowań pod budowę Teatru, zegar przeniesiony został na urządzony w tym celu w r. 1826 belweder na gmachu Ratusza głównego. Zegar ten w r. 1842 był reparowany przez wyż rzeczonego Zegarmistrza Antoniego *Gugenmus*, za summę rs. 135. W roku bieżącym zaś, dla wygody Publiczności, oświetlonym zostanie. Uskutecznieniem tej pracy kierował Budowniczy Miasta W. *Kropiwnicki*, z użyciem do tego Zegarmistrza *Gugenmus*, w osobie jego zastępcy Michała *Kulenowskiego*, Fabrykanta *Minter*, Szklarza Józefa *Rudinger* i Stolarza Walentego *Feliscewicza*.

Przez wieczór i noc wczorajszą ognisko życia *Warszawy* skoncentrowało się w dwóch naszych *Resursach*. Szło o doścignienie i spędzenie społem tej uroczystej chwili, tych wymownych *12stu uderzeń dzwonu*, które starożytny *Rzym* wyraził w podwójnem obliczu bożka *Janusa* jedno wejrzenie w przeszłość, drugie w przyszłość topiącego. Gdzie zwyczaj, tam nie masz błachej myśli; ujdzie ona mniej bacznego oka, ale myśliciel wyśledzi w nim tę pocieszającą a razem groźną naukę, doczesności w czarze wesela i w kwiecistych wieńcach podaną. Ależ porzućmy filozofję, a że wspomnieliśmy o ognisku, trzeba nam wyznać że gmach i przedwstępy *Resursy Kupieckiej* były wczoraj prawdziwem ogniskiem, do którego cały firmament konstellacyjny gwiazdeczek *Warszawskich* jakby nieznaną siłą attrakcji zdążał. Od godziny, bruk Senatorskiej i sąsiednich jej ulic, jęczał pod ciężarem powozów zmierzających ku tej ognistej alei, która wiodzie do okazałego Resursy Kupiec: perystylu, co zdala na ciemnym tle odbijał się jak fantastyczna słynnego naszego *Saketti* dekoracja. Zwolna odbijające się o wzniosłe sklepienia sali Resursowej stąpanie i rozmowa oczekujących Gospodarzy, przytłumione zostały napływem gości i tym niewypowiedzianym gwarem, który w ucywilizowanych salonach Europy, językiem wieży Babilońskiej nazwaćby można, rzekłbyś że to tajemnicze odgłosy grotty *Fingala*, czujesz że tam tysiące myśli krzyżuje się, ale słów nieuchwycisz, bo tam wszystkim wynurzyć się, żyć i cieszyć pilno. Chwilę tylko potrwał ten prolog zabawy tyle warunków urozmaicenia mającej. Już i Gospodynie balu zajęły swe miejsca: JW. Hrabina Karolina *Potocka*, JW. *Andrault* Małżonka Prezydenta Miasta, i W. Józefa *Köhler*, czyniły honory balu. Orkiestra tańcem polskim zabrzmiała, a wraz bal otworzonym został wśród eleganckiego szpaleru, przez JO. Xcia *Gorczakow* Jenerała Gubernatora Wojennego z JW. Hrabiną *Potocką*, W. Józefa *Köhler* z JWżną *Andrault*, i W. Ludwika *Halpert* z Wżną *Köhler*. Spoglądając na ten poważny i świetny pochód wśród najpowabniejszego zebrania gości, mimowolnie myśl nasza zastanawiała się nad olbrzymiemi rezultatami, które geniusz cywilizacji wsparty rodzinnym wdziękiem Dam naszych wywalczył; wspomnieliśmy na to zespolenie naturalnej gracji i poloru, co tradycjonalne podania skromnego wdzięku i starannego wychowania znamionują; wspomnieliśmy na ten ruch ban-

dłu i przemysłowy, co tyle wewnętrznych przymiotów w tak bogate, w tak misterne, w tak urocze szaty przyodział, tu brylanty pod spiekłem Niebem Brazylji złona ziemi wydarte, tam dzieło niedołężnego owadu pod wrzącem wrzecionem w misterną i tęczową tkaninę przerobione, tu nareście skromny kwiatek życie z rąk utalentowanego Artysty odebrawszy, nowej świetności na bogatych splotach dziewic naszych przybiera. Podziwialiśmy tę całość pełną uroku, tę galeryą żywych obrazów. W upojonej tylu wdziękami wyobraźni, dorodne pary w wirowatym walcu i skocznym mazurze pląsające, migały się w oczach naszych jak zaziemskie wieszczek lub świteżanek poskoki. Przez kilka godzin ruchomy ten i wspaniały obraz nurzał się w potokach światła i w porywających dźwiękach orkiestry; wzrok i myśl lubym acz niepewnym śledziły ją poglądem, gdy w tem północ wybiła, *Stary Rok* ostatnią kroplą zasilił *morze bezdenne wieczności* i wspomnień, a każdy z pieniącym kielichem ochoczą dłonią stwierdzał szczere życzenia pomyślnych *Roku Nowego* kolej. Tymczasem rozpoczynały się w dolnych apartamentach Resursy wieczerze, poczem długo jeszcze wznawiane tańce, przeciągnęły bal resursowy do późnej nocy, lub jeśli się podoba do wczesnego ranku, co na jedno wychodzi. Gdyby to lato, skowronek jużby dawno był jutrzenkę powitał, kiedy czujny *Kurjerek* wiersz za wierszem do kolumn swych przyrzucając, zdążał co rychlej z doniesieniem swoim Czytelnikom i Czytelniczkom o tej świetnej i uroczej zabawie, która tyle lubych wspomnień współuczestnikom a szczególniej współuczestniczkom jej zostawi, i której szczegóły nie mogą być obojętnemi dla *Warszawy*. Goszczących było 1100. Tańcom towarzyszyła wyborowa Orkiestra P. *Sturma*. — W Nowej Resursie również wesoło zakończono rok stary; Osób znajdowało się blizko 300.

Biuro Wasza: Ober-Policmajstra. — Z dniem 21 Grud: (2 Stycz:) 1847/8 rozpoczynają się Maskarady. Stosownie przeto do dawnych rozporządzeń, zawiadamia się Osoby tak wojskowe jako i cywilne, że na tych zabawach, szpady, pałasze, laski, parasole, futra, salopy i płaszcze, składane być mają za kontramarkami w miejscach na ten cel urządzonych; tudzież że w przyległych sali maskaradowej pokojach, gdzie bufety będą urządzone, nie wolno nikomu palić cygar i fajek, i wreszcie że zbieranie kwest w czasie Maskarady jest zabronione. — J n: M. *Abramowicz.* Se: *Kwieciński.*

Następujące Osoby złożyły w Red: Kurjera, ofiary na cele dobroczynne, w zamiarze uwolnienia się od obowiązku rozsyłania biletów winszujących w dniu dzisiejszym Noworocznym, *przy jednoczesnem oświadczeniu powinszowania Przyjaciołom i Znajomym*, dla ubogich pod opieką Tow: Warsz: Dobroczynności: JO. Xiężna Alexandra *Radziwiłłowa*, zł. 20; JO. Xiążę Eugenjusz *Lubomirski*, zł. 20; JW. Radca Stanu *Ostrowski*, zł. 20; JW. Jenerał Major *Berski*, zł. 20; JW. Jenerał Major *Jołszyn*, zł. 20; JW. Jenerał *Djakow*, zł. 20; JW. Piotr *Djakow* Syn Jenerała, zł. 20; JW. Hrabia Antoni *Potocki*, z Małżonką, zł. 30; W. *Laski*, wraz z Żoną, zł. 20; W. Stanisław *Dotkiewicz*, Urz: Kom: Skarbu, zł. 6 gr. 20; W. Justynian *Karnicki*, zł. 10; W. *Kwatrini*, Dyr: Opery, zł. 6 gr. 20; W. Maxymiljan *Cwierciakiewicz*, zł. 5. — Dla Sal Ochron: JW. Hrabia August *Krasiński*, zł. 30. — Dla Sal ogrzewanych dla ubogich: JW. Rzeczywisty Radca Stanu *Lewiński*, zł. 20. — Na Sztachety przed Kościołem Panien *Wizytek*: JO. Xiążę Władysław *Jabłonowski*, Kamerjunkier Dworu J. C. K. Mości, zł. 30; JW. Radca Stanu *Płatonow*, zł. 20; W. Salwian *Jakubowski*, zł. 20; W. J. M. *Radomiński* z Żoną, dukat złotem; W. Marja Teressa *Podowska*, zł. 15; W. January *Suchodolski*, zł. 10.

Kurs wczorajszy: Listy zast: nowe za 100 zł. żądają r.s. 14 k. 68½ (zł. 97 gr. 27), dają r.s. 14 k. 66 (zł. 97 gr. 22); wartość kuponu k. 1⅓.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przywołani: po *Betli*, JPani *Hofman* 3-kroć, oraz JPP. *Troszel* i *Matuszyński;* po *Panu Stefanie*, JP. *Rychter* 3-kroć; po *Nowym Roku*, JPani *Śliwińska*, JPanna *Bondasiewicz*, i JP. *Panczykowski* 2-kroć.

Z Petersburga. — Dwór Cesarski przywdział żałobę 2 tygodniową, poczynając od d. 10/22 Grudnia po zgonie J. K. W. Xiężnej Katarzyny Karoliny Georginy *Wirtembergskiej.* — Przez Rozkaz dzienny Cesarski z dnia 6go Grudnia, między innemi awansowani zostali z Pułkowników na Jenerał-Majorów: *Bezkorniłowicz, Paradowski, Muśnicki, Żabokrycki*, Baron *Korff 3, Nowicki 1, Doliński* i *Kotowicz.*

Anglja. — Pan *Kobden* w tych dniach usiłował dowieść, iż utrzymywanie armji stałych sprawia tylko próżne wydatki, i że Anglja oszczędzałaby rocznie 17 miljonów funtów szterl:, gdyby poszła za jego radą. Dziennik *Czas* wyśmiewa zdanie Pana *Kobden*, i powiada: Trudno sobie wyobrazić sceny, któreby bardziej ucieszyły *Mefistofelesa*, jak rozmowa mająca na celu dowieść, iż Anglicy roztropniejby czynili, gdyby znieśli swoją siłę lądową i morską. — Lord *Palmerston* 21go z. m. oświadczył w izbie niższej, iż żegluga na la Plata, jako odnodze morskiej, powinna być wolną dla flag wszystkich narodów. — Dom handlowy Tomasz i Józef *Sands* w Liwerpolu zbankrutował na 260,000 dukatów. — Hrabia *Lusi*, były Poseł pruski w Grecji, umarł w Londynie, przeżywszy lat 56. — Prawo przymusowe irlandzkie z 20go

z. m. uzyskało w izbie wyższej Królewskie potwierdzenie.

Francja. — P. *Gizo* 22go z. m. odbył długą naradę z Posłami: Rossyjskim, Pruskim i Austr:. — Hrabia *Mole* 21go z. m. miał długie posłuchanie u Króla. — Podług Dziennika *Sporów*, usunięcie Pana *Soze* z Prezesostwa Izby Deputowanych, byłoby uważane za wróżbę blizkiego upadku obecnego ministerstwa.— P. *Dupont de l'Eure* oświadczył, iż z powodu starością zwątlonego zdrowia, nie będzie mógł pełnić w Izbie Deputowanych obowiązków Prezesa podług starszeństwa. — Dziennik *Sporów* donosi, iż Rząd na przyszłem posiedzeniu Izb prawodawczych przedstawi wnioski, aby zmieniono przepisy portoryjne, aby podatek od soli był zniżony, i aby Xciu *Montfort* (Hieronimowi *Bonaparte*), któremu pozwolono wrócić do Francji, wyznaczoną była rocznie dożywotnia pensja 150,000 fr. — P. *de Michelena y Rojas* złożył Ministrowi spraw zagr: swoje listy wierzytelne jako Poseł Rzeczypospolitej Aequator. — Wysłano Inżyniera do Guyany, celem przedsięwzięcia prac dla zabezpieczenia wybrzeża od coraz groźniej nacierającego morza. — We Francji każdy Arcy-Biskup ma pensję 15,000 franków, każdy Biskup 10,000 franków; tylko Arcy-Biskup Paryzki ma pensję 40,000 franków; każdy Prałat przy nominacji na Kardynała, otrzymuje pensję dodatkową 10,000 fr. — 22go z. m. papiery na giełdzie paryzkiej znacznie spadły, w skutek pogłoski o zachorowaniu Króla; a chociaż tę pogłoskę urzędownie odwołano, ufność nie wróciła.

Niemcy. — Poseł francuzki przy dworze pruskim Margrabia *Dalmacji*, wyjechał z Berlina do Paryża.

Włochy. — Kardynał *Ciachy* otrzymał od papiezkiego Rządu rozkaz wrócić do Ferrary. — Po Nowym roku spodziewają się licznych zmian urzędników w Państwie Papiezkiem. Od Nowego roku zacznie też w Rzymie wychodzić nowy dziennik urzędowy.— Xżę *Serra Kapriola* przeznaczony na Namiestnika Sycylji, 14go z. m. przybył z Francji do Liworno.— Marchese Cezar *Alfieri*, mianowany Sardyńskim Ministrem oświecenia.

Rozmaitości.— Donoszą z Bukaresztu, że gdy Pani *Karl* (znana w Warszawie) po raz pierwszy występowała w roli *Lukrecji Bordżji*, wysykano ją bez miłosierdzia; ale gdy po skończeniu widowiska poczęto rzucać wieńce z pietruszki, cebuli i czosnku, zamięszanie doszło do najwyższego stopnia; sykano, gwizdano i wołano *brawo!!!* Włochy krzyczeli: *a basta Claque!* Niemcy wołali: *brawa brawissima!* Dopiero gdy na rozkaz Xcia obecnego na widowisku, wyprowadzono z loży włoskich *lwów*, spokojność została przywróconą. W Teatrze włoskiej opery w Paryżu, na drugiem wystąpieniu Śpiewaczki *Alboni*, śpiewano *Stabat Mater*, *Rossyniego*, w którem mieli także udział: Pani *Grizi*, *Coletti* i *Mario*.— W blizkości *Koszua* we Francji, przybył niedawno wieśniak do Dzierżawcy za kupnem jabłek. Tenże zdziwiony na widok dobrego humoru wieśniaka, zapytał go, coby go czyniło tak wesołym? »Mam powód do wesołości, odrzekł wieśniak, nikt bowiem z mojej familji nie dożył lat 60, a ja za trzy godziny wiek ten skończę." Z godzinę potrwało, nim wieśniak naładował na swój wóz kupione jabłka, a następnie zabrał się do domu; zaledwie jednak kilka kroków ujechał, padł nieżywy w skutek ataku apoplexji, nie doczekawszy się lat 60.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Byszewski Arnold Oby: z Nowej Alexandrji; Gałecki Jan Ob: z Lublina; Konopnicki Maxym: Oby: z Wrzący Wielkiej; Laski Ludw: Oby: z Machor; Liedert Edw: Kup: z Berlina; Miłobędzki Tom: Oby: z Pilicy; Niesiołowski Albert Oby: z Poznania; Patzek Kar: Dok: Med: z Wiednia; Rychłowicz Matwiej Jene:-Major z Żytomierza. (G. P.)

DONIESIENIA.

W Lasach Rządowych do dóbr Kurowa należących, w Pow: Włocławskim, mil 3 od rzeki Wisły położonych, jest do sprzedania tysiąc kilkaset SOSIEN na pniu, zdatnych na wszelkie budowle i do spławienia zagranicę. Mający chęć kupienia takowych, zechce się zgłosić do Pisarza Poczt-halterji Warszawsk:, w domu pod Nr 2678 przy ulicy Bednarskiej.

Nagrody Zł. 20.— Onegdaj wychodząc z Sklepu P. Gordona przy ulicy Senatorskiej, zgubiono SAKIEWKĘ, w której znajdowało się 5 papierków 3-rublowych, 4 pięciozłotówki srebrem i cokolwiek drobną monetą. Łaskawy Znalazca raczy oddać pod Nr 1294 przy ulicy Nowy-świat, na 2m piętrze od frontu.



Zł. 10 nagrody temu, kto odniesie do Kawiarni pod Filary Teatralne, wprost Ratusza, SUCZKĘ z wyżełków angielskich, białą, z łebkiem i uszami kasztanowatemi, także łatka na grzbiecie i na tyle, nad ślipiami żółte plamki i około pyszczka, zaginioną 31 z. m. rano, na placu przed Ratuszem.

Dziś rano zimna stopni 7. Wczoraj w południe 7.

TEATR WIELKI. Dziś, zamiast dzieł ogłoszonych, dane będą: dwa akta *Stradelli*. 13ty raz *Chłopiec okrętowy*, i 265ty raz *Wesele w Ojcowie*.— Dziś w Rozmaitości nie ma widowiska.

TEATR WIELKI. Jutro, 70ty raz *Jezioro Wieszczek*.

Jutro 1sza MASKARADA, wczasie której, w Teatrze Rozmaitości, daną będzie 35ty raz *Siostra Kasperka*.